

Turcja oskarżył Rosję i Kurdów o wspieranie ISIL

25 lutego 2016

Rosja i USA omawiają kwestię przygotowania projektu rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ popierającego osiągnięte porozumienia dotyczące zawieszenia broni w Syrii – poinformował RIA Novosti wiceszef MSZ Rosji Giennadij Gatiłow. Zgodnie z opublikowanym wspólnym oświadczeniem USA i Rosji w sprawie Syrii, rozejm między wojskami syryjskiego rządu i uzbrojonymi grupami opozycji powinien wejść w życie 27 lutego. „Zaproponowaliśmy, żeby Rada Bezpieczeństwa zareagowała na zatwierdzenie wspólnego oświadczenia w formie rezolucji, która wyrażałaby poparcie i apel o jej wykonanie” – powiedział Gatiłow agencji RIA Novosti. „Omawiamy ten temat z naszymi amerykańskimi partnerami” – podkreślił wiceminister spraw zagranicznych. Według niego, trwają konsultacje na temat konkretnej treści możliwej rezolucji. Gatiłow podkreślił, że tekst dokumentu na razie nie został rozprzestrzeniony wśród członków Rady Bezpieczeństwa, jednak nie poinformował, kiedy dokument może zostać przygotowany.

Rozpoczęła się praktyczna realizacja porozumienia Rosji i USA w sprawie Syrii – poinformowało dziennikarzy źródło w MSZ Rosji. Wszystkie siły mają zostać skierowane na realizację uzgodnionego i podpisanego planu „A” dotyczącego Syrii – dodało źródło. Wspólne oświadczenie USA i Rosji w sprawie Syrii zostało rozprzestrzenione 22 lutego. Porozumienie przewiduje, że 27 lutego w Syrii powinien wejść w życie rozejm, nie obejmujący jednak Państwa Islamskiego, Dżabhat an-Nusry (zakazane w Rosji) oraz innych formacji, które ONZ uznała za terrorystyczne.

Samoloty Sił Lotniczo-Kosmicznych Rosji nadal atakują ugrupowania terrorystyczne w Syrii, których nie obejmują porozumienia pokojowe – oświadczył dzisiaj rzecznik

Ministerstwa Obrony Rosji Igor Konaszenkow. W ciągu dwóch dni samoloty wykonały 62 loty bojowe, przeprowadziły naloty na 187 obiektów terrorystów, zniszczyły ponad 50 bojowników i 10 punktów strategicznych. „Szczególnie podkreślę, że zawarte rosyjsko-amerykańskie porozumienie w sprawie zawieszenia działań zbrojnych nie obejmuje bojowników ISIL, Dżabhat an-Nusry i innych, uznanych przez Radę Bezpieczeństwa ONZ za terrorystyczne. Dlatego samoloty rosyjskiego ugrupowania lotniczego kontynuują naloty na obiekty tych ugrupowań terrorystycznych tak, jak poprzednio” – powiedział Konaszenkow. Ponadto Konaszenkow podkreślił, że Rosja przystąpiła do konkretnej pracy w ramach procesu pojednawczego w Syrii i liczy na analogiczne działania USA. Rosja przekazała USA kontakty gorącej linii w ramach porozumień w sprawie zawieszenia broni w Syrii, odpowiedzi ze strony amerykańskiej do tej pory nie ma.

Z Waszyngtonu i sojuszniczych stolic USA słychać głosy wątplenia w skuteczność porozumienia między Rosją a USA w sprawie Syrii, padają apele o wojnę, a nie o pokój – oznajmił szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow. Według niego, istnieje „wielu chętnych, aby nie dopuścić do normalnej współpracy Moskwy i Waszyngtonu, są również ci, którzy „próbują podważyć wszystkie możliwości promowania rosyjsko-amerykańskich porozumień, umocnienia naszego współdziałania w sferze najostrzejszych problemów współczesności”. „Dosłownie tego samego dnia, kiedy prezydenci Rosji i USA zatwierdzili wspólną inicjatywę dotyczącą zawieszenia działań zbrojnych w Syrii, zaczęły pobrzmiwać głosy, w tym z sojuszniczych stolic USA i z samego Waszyngtonu, kwestionujące skuteczność tego porozumienia” – powiedział on na spotkaniu z byłym senatorem USA, współprzewodniczącym i dyrektorem wykonującym funduszu Inicjatywa Zmniejszenia Zagrożenia Nuklearnego Samem Nunnem. „Chcemy otwarcie powiedzieć, że w tych głosach słychać dążenie i apele do wojny, a nie pokoju” – podkreślił Ławrow.

Prezydent Turcji Tayyip Erdogan poparł osiągnięte między Rosją

i USA porozumienie w sprawie rozejmu w Syrii, podkreślając jednocześnie, że leży w interesie prezydenta Syrii Baszara al-Asada. „Rozejm w Syrii w zasadzie jest pozytywnym wydarzeniem i pozwoli odetchnąć naszym syryjskim braciom. Jednocześnie wspiera reżim al-Asada, odpowiedzialny za śmierć pół miliona własnych obywateli. Napawa niepokojem dwuznaczność języka wobec syryjskiej opozycji. Obawiamy się, że to porozumienie może doprowadzić do jeszcze bardziej tragicznych skutków” – powiedział. Erdogan powiedział, że rozejm „nasmaruje masłem chleb al-Asada oraz tych, którzy go popierają, wyrzucając za burtę prawdziwych gospodarzy Syrii”. „Wcześniej takie próby wykorzystano do okupacji nowych terenów. Trzeba było brać pod uwagę wrażliwość Turcji. Będziemy w dalszym ciągu obserwować proces rozejmu” – dodał. Według niego, rozejm nie powinien obejmować syryjskiej kurdyjskiej Partii Unii Demokratycznej, którą Ankara uważa za organizację terrorystyczną, związaną z zakazaną w Turcji Partią Pracujących Kurdystanu.

Premier Turcji Ahmet Davutoğlu oznajmił, że Rosja, syryjscy Kurdowie, rząd Baszara al-Asada i Państwo Islamskie połączyły wysiłki i tworzą „pas terroru” na granicy z Turcją. „Na północy Syrii rozgrywa się transparentna gra. Rosja, syryjski reżim, Daesh i kurdyjskie oddziały samoobrony ludowej połączyły się, aby stworzyć wzdłuż południowej granicy Turcji pas terroru” – oświadczył Ahmet Davutoğlu. W wywiadzie dla RT politolog Sharmine Narwani podkreśla, że podobne oświadczenia tureckiego premiera są niedorzeczne. „Turecka granica to brama, przez którą bojownicy przedostają się do Syrii i Iraku. Odkąd Ankara dołączyła do koalicji walczącej z Państwem Islamskim, nie podjęła żadnych wysiłków do walki z terrorystami. Tureckie naloty na pozycje bojowników można policzyć na palcach jednej ręki. Ankara nie interesuje się zagrożeniem terrorystycznym. W oczach całej wspólnoty światowej Turcja jest poplecznikiem terrorystów” – podsumowała politolog.

Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka (Syrian Observatory for

Human Rights) – brzmi solidnie i sądząc po nazwie organizacja znajduje się w Syrii. W rzeczywistości jej biuro mieści się w Wielkiej Brytanii. Ponadto okazuje się, że cała informacja zachodnich mediów pochodzi tylko od jednej osoby w Londynie. Nazywa się Osama Ali Suleiman, używa pseudonimy Rami Abdulrahman. Nie ma nie tylko wykształcenia dziennikarskiego, nie skończył nawet szkoły średniej. Mówi, że jest obywatelem Wielkiej Brytanii, na stałe mieszka w Londynie i prowadzi w tym mieście biznes – jest właścicielem jadalni. Takie oto obserwatorium nadzoruje przestrzeganie praw człowieka w Syrii, i na tej podstawie są publikowane dane o liczbie ofiar syryjskiego konfliktu. „Obserwatorium” dostarcza „wiadomości” o Syrii prawie wszystkim agencjom informacyjnym na świecie na zasadzie monopolu. Na jego stronie (na przykład, w zakładce „Contact us”) można znaleźć informację, że wiadomości tej organizacji publikują agencje Reutera i AFP. Inne popularne zachodnie media także powielają oczywiste, nie poparte żadnymi faktami kłamstwa, udostępniane przez „obserwatorium”. Wychodzi, że jedna osoba siedząc w Londynie kształtuje światową opinię publiczną i praktycznie narzuca stosunek do Syrii?

MSZ Rosji wyraża wątpliwości co do wiarygodności źródła, dostarczającego dane o ofiarach w Syrii. Rzecznik MSZ Rosji Aleksander Łukaszewicz jeszcze w lutym 2012 roku oświadczył, że resort ma wszystkie podstawy, aby nie ufać informacjom, udostępnianym przez Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka. Rosyjski resort wielokrotnie zalecał europejskim i amerykańskim mediom, aby krytycznie traktowały dane tej organizacji, ponieważ były wielokrotnie dementowane. Udostępniając informacje, Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka zazwyczaj powołuje się na własną sieć aktywistów, których oczywiście nie ujawnia. Po prostu rzekomo cytuje swoje anonimowe źródła. Natomiast wszystkie zachodnie media później cytują te dane jako pochodzące z Syryjskiego Obserwatorium Praw Człowieka. Aleksander Łukaszewicz podkreślił także, że rosyjskim dyplomatom, którzy postanowili skontaktować się z

szefem Obserwatorium, nie udało się tego zrobić, ponieważ pan Abdulrahman unikał takich kontaktów. „Można sądzić, że podane fakty same w sobie pozwalają sądzić o tym, na ile wiarygodne są informacje dostarczane przez tę strukturę” – czytamy w dokumencie, opublikowanym na stronie rosyjskiego MSZ. Wniosek nasuwa się sam: aby skłamać, trzeba powołać się na „źródło” – taka jest żelazna zasada zachodnich mediów.

Źródło: pl.SputnikNews.com

Kompilacja 8 wiadomości: WolneMedia.net